

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wydaje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiofamiennego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 27 stycznia 1886.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 26 stycznia.**

(Zapał wojenny Greków i groźby wielkich mocarstw europejskich; antygrecka akcja Anglii, nota zbiorowa; panygrifik „Timesa” na politykę lorda Salisburyego i potępienie jej przez dziennik „Daily News”; komunikat „Nordd. Allg. Ztg.” i nowa ewolucja polityki pruskiej w sprawie greckiej; warunki pokojowe Serbii i dyskusja w węgierskiej Izbie magnatów w sprawie unii bułgarskiej. — Odpowiedź Irlandy na groźby gabinetu lorda Salisburyego.)

Kiedy prasa europejska zapisywała wczoraj rano pokojowe wiadomości z półwyspu bałkańskiego, nie spodziewała się zapewne, że już tegoż samego dnia o godzinie 1 po południu będzie zmuszona notować groźne i brzmiące rzezywicie po wojennemu telegramy z stolicy greckiej. Rząd grecki odrzucił nie tylko propozycję mocarstw dotyczącą rozbrojenia, ale nawet odpłynąć na pełne morze okrętem, znajdującym się w porcie Pireus. Naród grecki domaga się zbrojnego wystąpienia przeciw Turcyi a prezes gabinetu p. Delyannis zapewnia przywódców ruchu wojennego, że w myśl danych w Izbie deputowanych wyjaśnień wykona program narodowy. Mocarstwa europejskie wymierzają tedy drugi z rzędu atak na Grecyę i stanowczo jej oświadczają, że nie zezwolą nigdy na wojnę jej z Turcyą. Wedle dzisiejszego telegramu z Aten, wręczyli w sobotę wieczorem przedstawiciele mocarstw p. Delyannisowi zbiorową notę, popierającą poprzednie oświadczenie posła angielskiego, w której powiedziano, że mocarstwa przeszkodzą akcji wojennej okrętów greckich, ponieważ Grecyja nie ma uprawnionego powodu zaczepienia Turcyi i ponieważ zaczepka jej zagroziłaby interesom pokoju. Czy też pogroźki uleknie się Grecyja, trudno przesądzać, telegram mówi tylko, że gabinet grecki miał się zebrać wczoraj, ażeby się naradzić nad obecnym położeniem. Mocarstwa, któreby pociągały Grecyę, że pogroźka nie jest rzucaną tylko na wiatr, zabierają się na serwo do urzędzenia wielkiej demonstracji morskiej. Niemcy robią początek. Wedle telegramu z Wilhelmshaven, zbroją tam spieszenie okręt pancerny „Książę Fryderyk Karól”, który, jak słychać, ma już w tych dniach odpłynąć do portu Pireus. W urzędowych sferach berlińskich, w których jeszcze w dniu 8 b. m. lekceważono wojnę grecko-turecką, uważając ją za kwestyę mającą tylko poboczne znaczenie, dziś zupełnie inne zapanaowało przekonanie. Dowodzi tego osobny komunikat „Nordd. Allg. Ztg.” rozstraszający artykuł „Timesa.” Organ ten kupców angielskich, zastanawiając się nad krokami poczynionymi przez lorda Salisburyego w Atenach, sądzi, że premier angielski zrobił dobry użytek z siły i wpływu Anglii w interesie pokoju, i jest przekonany, że gdyby konserwatywny gabinet ustąpił w tej chwili, to to jego ustąpienie osłabiłoby koncert europejski i byłoby szkodliwe dla pokoju europejskiego. Organ kanclerza niemieckiego przyznaje zupełną słusność wywodom „Timesa” i pisze: „Jesteśmy przekonani, że ani Niemcy, ani reszta wielkich mocarstw nie ścierpią tego, iżby jedno z małych państw, zawiązujących swą egzystencję pośrednictwem tychże mocarstw, miało wojenną inaugurować politykę i zagrażało pokojowi Europy. Wojna pomiędzy Turcyą a Grecyą byłaby wypadkiem, którego doniosłości na razie obliczyć nie można; w interesie zatem pokoju uważać się będą mocarstwa za zobowiązane wspierać energicznie wystąpienie Anglii przeciw Grecyji.” Czy lord Salisbury otrzymał dostateczne rękojmie, że Niemcy poprą akcyę Anglii, czy rozważyl tę ewentalność, że Anglia po cofnięciu się Niemiec może sama jedna dźwigać na swych barkach ciężar interwencji zbrojnej, czy wreszcie zastanowił się nad tem, że liberalne stronnictwo w parlamencie w sojuszu z partją irlandzką może potępić jego politykę anti-grecką i spowodzić mu upadek — pytań tych wszystkich nie będziemy bliżej rozstrząsać i zapisujemy jedynie, że organ p. Gładstone potępił już teraz akcyę politykę Salisburyego i pisze, że nie odpowiada ona wcale uczuciom i zapatrywaniom angielskiego narodu, zapewniając zarazem, że Anglia ani jednego nie uczyni kroku celem utrzymania całości państwa tureckiego.

Nie będziemy również zastanawiali się nad tem, czy w razie wojny grecko-tureckiej nie zaostrzyłyby się zatarg serbsko-bułgarski, który obecnie pokojowy bierze obrót. Do Niszu przybył wczoraj prezes gabinetu serbskiego wraz z ministrem skarbu, by przedłożyć bawiaćemu

tam królowi Milanowi propozycyę rządu, które mają stanowić podstawę rokowań pokojowych z Bułgaryą. Warunki serbskie dotyczą trudności, jakie robi Bułgarya pod względem paszportów, dalej domaga się rząd serbski uregulowania sprawy emigrantów, zawarcia konwencji celnej i handlowej i otwarcia granicy bułgarskiej. Jeżeli Bułgarya zgodzi się na te warunki, to, jak sądzi w rządowych sferach serbskich, pokój przyjdzie do skutku. — Kwestyja unii bułgarskiej była przedmiotem obrad na poniedziałkowym posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów. Poruszył ją hr. Juliusz Andrassy i zapytał rządu, czy prawdą jest, że pomiędzy księciem bułgarskim a Turcyą toczą się rokowania, i to na podstawie unii personalnej, i czy rząd zajął w tej sprawie stanowisko? Prezes ministerstwa, pan Tisza, odpowiedział, że jest to rzeczą całkiem naturalną, iż w obecnym położeniu różne występują na jaw projekty i tendencye; mocarstwa usiłują wedle sił rozwiązać tę kwestyę, ale w obec toczących się dotąd rokowań nie można dawać już dzisiaj bliższych wyjaśnień. — Układy pokojowe pomiędzy Serbią a Bułgaryą mają się niebawem rozpocząć; w dniu wczorajszym wręczył już poseł turecki Zia bey rządowi serbskiemu odpowiedź Porty, w której też godzi się na Bukareszt jako na miejsce rokowań pokojowych.

Irlandyja odpowiedziała już na pogroźki angielskie, zawarte w mowie tronowej. Jeden z najznakomitszych członków stronnictwa irlandzkiego, deputowany Sexton wystąpił podczas obrad nad adresem do królowej z krytyką orędzia królowej i przypomniał żądania Irlandyji. Mówca nazwał ofarowaną Irlandyji autonomiją administracyjną frazesem i zapytał słuszenie, czy Irlandyja ma prawo żądać od państwa swego względem Irlandyji w czasie, w którym chodziło mu o uzyskanie głosów irlandzkich? Deputowany Sexton porównywał następnie ustęp mowy tronowej dotyczący Rumelii z ustępem o Irlandyji i wykażywał zawartą w nich sprzeczność. — „W jednym — mówił — przyrzeka rząd angielski poparcie swe narodowi, który zupełnie jest dla Anglii obcy, a który zrobił rewolucyę, a grozi Irlandyji, która nie chwyta za broń, ażeby uzyskać autonomiją? Czego pragnie Irlandyja, jest wiadomem. Wybory jasno to wypowiedziały. My Irlandczycy jesteśmy tutaj a za nami stoi naród; niechaj więc rząd głęboko rozważy nasze żądania, zanim je odrzuci, zanim popchnie Irlandyją do naśladowania Rumeliotów.”

**W sprawie wydalania.**

Banicyjne dekrety pruskie odbiły się także dość silnym echem w francuskiej Izbie niższej. Jeden z deputowanych (telegram nie wspomina jego nazwiska) stawil wniosek, żądający, ażeby cudzoziemcom nie dawano robót rządowych. Deputowany departamentu du Nord, Deberly, wniósł na poniedziałkowym posiedzeniu o odroczenie dyskusyi w tej sprawie, zwracając uwagę Izby na to, że wniosek ten łączy się z poważnymi kwestyami ekonomicznymi, ograniczając wolność pracy i mógłby łatwo wywołać odwet ze strony zagranicy. Izba uwzględniła wywody p. Deberly i odroczyła obrady nad tym wnioskiem.

**Nie trwóżmy się!**

Kiedy Chrystus Pan w sercach niewielkiej gromadki swojej ujrzał trwogę i przestach na widok różnych machinacyi sanhedrynu żydowskiego, odezwał się do nich słowami pociechy: Nie trwóźcie się, mała trzodko, albowiem spodobało się Ojcu memu, dać wam królestwo! I dziś biją na nas gromy, padają strzały wysuniętych naprzód placówek, odzywają się przeciw nam głosy ludzi nie znających ani na godność osobistą, ani na sumienie. Na dobitkę zaś, aby nas zupełnie pozbawił odwagi i hartu duszy, rozgłaszają jeszcze gazety, jak np. „Kreuz-Ztg.”, wiadomość, że niedaleka jest chwila, w której Ojciec św. zamianuje na Stolicę św. Wojciecha Arcybiskupa Niemca (telegram z Florency z dnia 24 stycznia).

Należy to do taktyki wojennej, aby przeciwnika sterroryzować, i jak boa constrictor urokiem samym ubezwładnić. Nie trwóźmy się! Arcypasterza, którego nam za poro-

zumieniem z uprawnionem do tego czynnikami kościelnymi przyszłe Stolica św., przyjmujemy ze czcią i szacunkiem, jaki się należy Zwierzchnikowi duchownemu.

Tymczasem mamy jeszcze, choć w odaleniu, Pasterza, który nad nami czuwa i o którym wszyscy wiemy, że z całym ciepłem prawdziwie miłującego ojca o potrzebach naszych pamięta, a u stóp Namieśnika Chrystusowego gorliwym jest obrońcą naszej sprawy.

Stolica św. zna te potrzeby i będzie umiała im we właściwy sposób czasu swego zadośćuczynić. Jakże zaś są informacje rozsiewane takich wieści, to się dowodnie pokazało w ostatnich czasach.

Umiejmy zachować spokój i rozważę, jaka przystoi nam w dniach ciężkiego nawiedzenia. Nie trwóźmy się, lecz w skupieniu ducha myślimy o środkach obrony.

Karnawałowych uciech w obecnym położeniu naszym odmówić sobie będziemy musieli. W czasach, w których tyle ust głodnych i tyle rąk bez zajęcia, kiedy zewsząd wycierają przeciw nam groźne zapowiedzi środków przeciw narodowości, a przedewszystkiem i wierzcie naszę, nie przystoją objawy radości i gonienia za uciechami, lecz trzeba myśleć o tém spokojnie i rozważnie, jakby dom polski i katolicki opatrzyć na zapowiedziane szturm.

**Lecz nas ze złudzeń!**

Że dnia 15 i 16 stycznia, w których katolicka i postępową większość oświadczyła się przeciw banicyjnym dekretem pruskim, nie podobają się wiece sferom rządowym, że budzą w nich nie mile wspomnienia, — że mowy Windthorstów, Bambergerów i t. d. wywołują wspomnienie naturalne. Mimowoli przypomina się r. 1863, konwencya rosyjsko-pruska z dnia 8 lutego 1863 i trzydniowa walka parlamentarna, którą w sejmie toczyły żywioły liberalne przeciw Bismarkowi.

Posel Waldeck mówił wczoraz bardzo namiętnie i gwałtownie przeciw interwencji pruskiej w Polsce i dnia 18 lutego powiedział, że nie wart być Prusakiem, ani Niemcem ten, którego twarz nie okryje się rumieńcem wstydu na myśl, że wojsko pruskie ma pełnić żandarmską służbę w rosyjskim interesie.

Posel Simson, dzisiejszy prezydent trybunału Rzeszy w Lipsku, zarzucał gabinetowi Bismarcka niezdatność i powiedział, że aczkolwiek nie żąda, aby rząd zawsze dotrzymał kroku śmiałości lotowi geniuszu, to jednak uprawnionem byłoby skromniejsze żądanie, aby umiał chodzić pewnym i spokojnym krokiem „talentu i doświadczenia.” Na dowód zaś tej niezdatności przytoczył konwencyę rosyjsko-pruską.

Z naszych posłów dzisiejszy weteran parlamentarnej walki, szanowny poseł Kaźmirz Kantak, uzasadniając interpelacyę Koła polskiego wymownymi słowami, występował w obronie sprawy polskiej, zdobywając sobie pierwsze ostrogi sejmowego rycerza.

Dnia 31 marca 1863 roku ta sama sprawa znowu była przedmiotem rozpraw, wśród których przemawiali przeciw Bismarkowi Virchow i Waldeck, wzywając rząd, aby przynajmniej szanował zasady ludzkości i humanitarności.

Po latach 23 odbrzmiewają te dawne dźwięki w zmienionych bardzo warunkach; atoli nie braknie też takich, którzy szycząc z onych rozpraw, znajdują w nich jedynie gloryfikacyę wielkiego niemieckiego męża stanu, księcia Bismarcka.

Berliński korespondent praskiej „Bohemii” przytacza ustęp z mowy, którą książę Bismarck odpowiedział na zarzuty ówczesnych postępców wśród rozpraw wywołanych interpelacyą polską. Bismarck powiedział: Skłonność zapalania się dla obcych narodowości, ich dążeń i to nawet wtedy, choćby te żądania tylko kosztem własnej ojczyzny urzeczywistnić się dały, jest objawem politycznej choroby, która niestety tylko na Niemcy się ogranicza.... Czy niezależna Polska, która by się w miejsce Moskali w Warszawie usadowiła, byłaby namiętnym stronnikiem Prus przeciw zagranicy, czyby się starała o to, aby Gdańsk i Poznań pozostały w pruskim ręku — to Panowie rozstrzygnijcie sami. Mnie się zdaje, że sąsiedztwo cara Aleksandra jest dla Prus miłsze, aniżeli sąsiedztwo Mirosławskiego i Polaka — propagandysty!...

Korespondent „Bohemii” widzi w tych

słowach po latach 23 kwintesencyę politycznej mądrości pruskiej i dowodzi, że tylko zobowiązanie sobie Rosyi w roku 1863 umożliwiło akcyę Prus w latach 1866 i 1870 i zobowiązało Rosyę do zycziwej dla Prus neutralności.

Konkluzya jest taka: i dzisiaj wszelkie mowy Bambergerów, Richterów i towarzyszy okazały się marną gadaniną w obec mądrości stanu księcia Bismarcka, zwłaszcza, że dzisiejsi przywódcy postępu nie doróśli do kolan Waldeckom i Simonom.

My Polacy zaiste żlebyśmy na tém wyszli, gdybyśmy obronę naszą opierać mieli na parlamentarnych mowach chwilowej opozycyi, która po latach kilkunastu przechodzi do obozu rządowego i względem nas wcale nieprzychylnie zajmuję stanowisko.

Nie! podwaliną naszą wiary w przyszłość nie są ani mowy postępców niemieckich, ani sympaty lub antypaty, ani nawet złudna lub zgoła obłudna i kłamana zycziwość takich ludzi, jak Napoleon III.

Sama „Nordd. Allg. Ztg.” leczy nas i to gruntu nie z tych złudzeń, przytaczając ustęp z dokumentu pewnego wysoko postawionego dyplomaty pruskiego, (hr. von der Goltz, ambasadora pruskiego w Paryżu), który zapewne księciu Bismarkowi zdaje sprawę z rozmowy, jaką miał dnia 7 czerwca 1863 z cesarzem Napoleonem III.

Napoleon nie był zadowolony z zachowania się Prus, twierdził, że Prusy mają zadanie pielegnować ideę własnej narodowości i zasadę liberalizmu; w końcu zaś określił w następujący sposób stanowisko swoje względem Polski.

„Rządy Ludwika Filipa były zdaniem krótkowzrocznym, jakiego Francuz miał reserwa za owych rządów zupełnie zrujnowane zostały. Od początku panowania mego postawiłem sobie za zasadę nie postępować za przykładem mego poprzednika.

Ludwik Filip udawał tylko przyjaźń dla Polaków, ale nigdy nie dla nich nie zrobił. Znałe słowa Sebastianiego „l'ordre regne à Varsovie,” były jednym z największych błędów rządu, gdyż zachowanie takie pociągało za sobą w następstwie wzrost sympaty francuskich dla Polaków, żywiło w Polakach nadzieję pomocy francuskiej. Lepiej było zaraz wówczas oświadczyć, że się Polską zajmować nie możemy; sprawa byłaby od razu zabita — a to byłoby dla mnie dziś rzeczą najmiłszą.

(Ot, mamy sympaty Napoleona.) Tak jednakże nie jest; we Francyi są sympaty dla Polaków, a ja dla kraju nie mogłem ich zupełnie ignorować, **musiałem** stanąć po ich stronie i to na niekorzyść mej przyjaźni z Rosyą. Przewidziałem to i aby tego uniknąć, powiedziałem: „Jedyną sprawą, którąby zdolną była popuścić dobre stosunki Wasze, jest sprawa polska;” prosiłem go tedy usilnie, aby zrobił coś, coby opinię publiczną w Europie zaspokoilo, a coby mnie dało możebność nietroszczenia się więcej o Polaków.

Wówczas mógł to car Aleksander bardzo łatwo uczynić — wszystko, coby Rosya była uczyniła wówczas, byłoby zupełnie wolnem, samodzielnem, bez wszelkiego nacisku, bo nawet imię Polski nie było wymówione. Car Aleksander poszedł za moją radą i zrobił wiele dla Polski — ale niezrecznie. Gdyby był wówczas wziął kartę papieru, gdyby na niej był napisał manifest, w którym nie potrzebował dawać nic więcej nad to, co dał później, a mianowicie: namiestnictwo bratu swemu, radę państwa, urzędników Polaków, wolność wyznania itd. — byłoby to wywołało wrażenie ogromne, a cała Europa byłaby przyklasnęła. Byłoby to miało jeszcze drugą bardzo ważną stronę, i to tę, że gdyby się Polacy okazali potem niezadowolonymi, gdyby żądali więcej, nikt nie byłby im przyznał słusznosci. W polityce istnieje maksyma nadzwyczajnie ważna: „il ne faut pas seulement être, mais paraître” (nie trzeba tylko zwać na czyn, lecz także na pozór). Gdyby car Aleksander był wtedy działał w tym sensie, wkrótce po zawarciu z nim pokoju, nie byłym nigdy potrzebował myśleć o rozpozczynaniu nowych kroków, choćby Polacy byli się czuli jak najwięcej niezadowolonymi.

Co się tyczy sympaty francuzkich — mówił dalej cesarz — toć wiemy, że

każdy chce niepodległej Polski, ale nikt nie myśli dla tego wojny prowadzić.

— Tanie to sympaty — powiedział pruski interlokutor; cóż tedy W. C. Mość żadasz od Rosyi?

— Jedna tylko do tego prowadzi droga: trzeba zrobić Polskę niepodległą. Powiadam to ciągle Moskalom, aby to zrobili tak, jak to dla nich będzie najwygodniej, a przecież lepiej dla nich dać Polsce choćby tylko pozorną niezależność, jak mieć ciągle w granicach swoich ognisko rewolucyi i anarchii. Że car nadaje Polakom wolności, to nie pomódz nie może — naród używać będzie tych wolności tylko na to, aby się zupełnie oderwać. Przeba zrobić tak:

**Ogłoście naród niepodległym, ale nie nadajcie mu wolności.**

— A jak to W. C. Mość chciałby zrobić? — pytał znowu Prusak.

Napoleon odpowiedział:

— Trzeba uroczystym aktem ogłosić, że Polska jest niezawisłą w swych granicach, że w księżę Konstanty jest królem polskim pod protekcyą Rosyi, dać konstytucyę, któraby zawierała wszelkie wolności i swobody, ale reprezentacyi kraju zakreślić bardzo ciasne granice, aby wszelkim zachciankom zapobiedz. Aż do utworzenia wojska polskiego będzie w kraju wojsko moskiewskie; wojsko polskie tworzyć będą oficerowie rosyjscy, którzy w wojsku pozostaną itd. W ten sposób Rosya zatrzymałaby przeważny wpływ na Polskę — i wszyscy byłiby zadowoleni...

— Z wyjątkiem Polaków — wtrącił Prusak.

— Cóżby to szkodziło — odparł Napoleon. — Nie przyznano im słusznosci i więcejby się nimi nie zajmowano!

— A czy W. C. Mość sądzisz, że przyznano im słusznosci w swych ciemnych, do portów? — wtrącił Prusak — że nie dążyłby ciągle do powiększenia swych granic, i że byłiby ciągle groźnymi dla pokoju europejskiego?

— Trzeba im tak skrzydła poobcinać — odpowiedział Napoleon — żeby nie mogli nic działać.

Następnie mówił Napoleon o bezradności Moskali, o sile rządu narodowego itd. — a Prusak rozgrywał naturalnie ze sposobności, aby nagadać cesarzowi strasznych rzeczy o „okropnościach i gwałtach powstanczych, o przysłaniu panu Bismarkowi wyroku śmierci, i o podeptaniu wszystkich praw ludzkości.” „O urznięciu ucha policyjnemu agentowi i przesłaniu tegoż ucha przez rząd narodowy Wielopolskiemu w liście,” cesarz nie wiedział, a opowiadanie moje zrobiło na nim wstrętne wrażenie.”

Rozmowa ze wszech miar ciekawa i dowodząca po raz setny, że cesarz Napoleon nie miał dla nas rzeczywistych sympaty, lecz że sprawę polską traktował jako pionek na szachownicy swych planów i najchętniej zaś byłby widział tę sprawę **zabita na wieki.**

Tak sprawę naszą traktować będzie zawsze dyplomacya — nie ludzmy się przeto wcale nadziejami jakichś tam interwencji.

Liczy na pomoc Pana Boga — i na własną pracę.

**Nie ludzmy się!**

**Sprawy sejmowe.**

**Z parlamentu niemieckiego.**

**Berlin, 25 stycznia.**

Posiedzenie 5. Początek o godz. 1 1/4. Posiedzenie dzisiejsze trwało tylko godzinę. Po wyborach uzupełniających kilku członków komisyjnych i załatwieniu kilku spraw rachunkowych odczytano po raz drugi zarys etatu państwa.

Przy rozdziale „instytutu handlu morskigo” odezwali się pp. wolnomyslni Kieschke i Goldschmidt. Obaj pragną szczegółowego wykazu, jak kwota 4,200,000 marek (tak wysokiem bowiem jest obliczenie własności gruntowej, procederowej i ruchomości tego urzędu) dzieli się pomiędzy poszczególne gałęzie tej instytucyi.

Od stolu rządowego dano pytającym dokładne informacje, odsyłając zresztą do sprawozdania administracyi.

Przyznano ten tytuł, jako też wydatki w kwocie 272,620 m.

Bez sporów przyznano etat administracyi menniczej, biura ministerstwa i

archiwów państwa, jeneralnej komisji orderowej, tajnego gabinetu cywilnego, wyższej Izby obrachunkowej, komisji egzaminacyjnej dla wyższych urzędników administracyjnych, Izby dyscyplinarnej, trybunału rozstrzygającego w sprawie sporów kompetencji, urzędu zbiorów praw w Berlinie, pruskiego i cesarskiego, „St. Anz.“ ministerstwa spraw zewnętrznych i wymiaru krajowego. Na tém wyczerpano porządek obrad.

Następne posiedzenie jutro. (Etat domen, leśnictwa i administracji rolniczej.) — Koniec o godz. 2 1/2.

## Wołyń, Podole i Ukraina pod rządami Bibikowa od r. 1838—1850.

(Przyczynek do historii rusyfikacji kraju na podstawie artykułu wydrukowanego w „Russkimi Archiwie“ 1884 r., t. III, od str. 7—43).

Na wstępie tego artykułu czytamy, że od Dniepru do gór Karpackich od niepamiętnych czasów była ziemia ruska, lud ruski — Rosya zatem. Dowiadujemy się dalej, że te „dzierżawy rosyjskie“ przeszły naprzód pod władzę Litwy, a potem razem z nią pod berło królów polskich, którzy okrutnie ciemiężyli biedny lud „rosyjski“, narzucili mu unią, wydarli język, literaturę (?), urzędzenia władze społeczne (?), szlachtę zmusili do apostazji, Jezuiti zaś wywołali fanatyzm w Polakach, znucających się nad mową i wiarą rosyjską, że było nawet dużo męczenników, dających krwią swoją świadectwo prawdzie! I tego wszystkiego dokonała „nieca Polska“, nieporna umów i traktatów na korzyść Rusi zawartych, swobodę i wolność jej zapewniających.

Dopiero od „sławnego ukazu“ Katarzyny II, dnia 27 marca st. st. 1793 r. Kreczennikowi posłanego, zaczyna się „era wyswobodzenia“ dla tych ziem z pod „jarzma polskiego“, bo „wielka monarchini“ wzięła do serca ciężką „ludu swego“ dolę i zaraz przystąpiła do zniszczenia unii, zaprowadzenia praw innych i kasowania przywilejów szlachty itd. itd. Szanowny narrator mógłby sobie przypomnieć, że owa wielka monarchini także była związana traktatami, przyrzeczeniami i postanowieniami status quo i „nie pomna“ na to wszystko, tak przed rozpoczęciem własnej polityki i swoja gospodarke w ziemiach byłej Rzeczypospolitej, i jeżeli niby łamanie umów rządu polskiego wywołało w autorze tego opowiadania takie zgorznienie i oburzenie, to należałoby, chcąc być konsekwentnym, nie zachwycać się tak bardzo wiarołom-

nością, ale raczej, jeśli nawet przypuścimy, że rząd polski w XVII czy XVIII w. rzeczywiście (choć wątpić sobie pozwolimy) dopuszczał się takich bezpraw, to było, w każdym razie, w celu „centralizacji państwa“, które, podług nowych filozoficznych maksym, jest jedynym źródłem władzy i prawa, a widzimy i wiemy doskonale, jak Rosya — i nie Rosya — w XIX wieku w tym samym celu, który usługuje wszelkie środki, według zdania nowożytnych legistów, postępuje zupełnie (co najmniej) tak samo, w tym samym duchu, jak autor opisał rząd polski dawny; i jeżeli taka działalność Rosyi — a także i nie Rosyi — zjednywa jej tak sławę, znaczenie w świecie całym i uznanie u filozofów — że już nie mówimy o tém, że wewnątrz kraju rząd rosyjski tyłu ma zwolenników i ścisłych wykonawców świętej sprawy — to prawdziwy pan narator powinien nam wyjaśnić, dla czego Polsce nie wolno było tak postępować (jeżeli rzeczywiście tak w Polsce było), a Rosyi można, i że to jest nawet z chlubą dla niej! Nie mogąc rozwiązać tej zagadki, dalej za autorem idziemy. — Paweł I i, w części, Aleksander I odstąpili od polityki

wielkiej Katarzyny względem Polaków, obsypali ich dobrodziejstwami, jak mniema autor, bo pozwolili im mówić i uczyć się w swoim języku, wyznawać, kto chciał, swoją religią i wybierać niektórych urzędników ze swego narodu.

Taka dla Polaków „pobłaźliwość“ wywołała powstanie w roku 1831, po którym nastąpiły różne spiski i tajemne stowarzyszenia: „Wiara, nadzieja i miłość“, „Bałagani“, „Związek polski narodu“, zawiązany przez Konarskiego, który miał, jakoby, najwięcej stronników w lukiem powiecie i w lukiem seminarjum, agencja zaś polskiego banku w Berdyczowie podtrzymywała szlachtę w kraju i ułatwiała posyłki pieniężne emigracji polskiej za granicę. Potrzeba więc było działać energicznie i stanowczo i taka była misja polecona Dymitrowi Bibikowowi, jeneralnemu gubernatorowi kijowskiemu.

Rząd przyszedł do tego przekonania — powiada autor — że- kto nie katolik, ten nie Polak, a zatem pierwsze strzały wymierzono na Kościół i szlachtę, gorliwą reprezentantkę „idei polskich.“

Nowy więc wielkoduszny ten gubernator postanowił naprzód zrujnować szlachtę i ostatecznie ujarzmić Kościół, a także rozzerwać węzeł łączący ich ściśle. (Ten program Bibikowa mogły i dziś jeszcze być bardzo pouczające dla t. zw. młodej i postępowej prasy polskiej!) W roku 1839, dnia 29 września (a potem 28 stycznia 1841) wydany był ukaz, kasujący berdyczowską agencję banku polskiego, ponieważ ona „pomagała szlachcie utrzymać się przy ziemi“, udzielając pożyczki na mnił lud więcej korzystnych dla właścicieli ziemi warunkach. W tymże samym czasie były wydane różne inne rozporządzenia, skierowane ku temu, aby zubożyć właścicieli ziemi ze szlachty polskiej. Szlachtę zaś, mającej ziemię, miało być w tym kraju 16,411, a bez posiadłości ziemskich około 164,722. Bogata szlachta, powiada narrator, żyła wspaniale, hucznie, niemoralnie, robiąc różne polityczne projekta, a uboga była na jej usługi, w zależności i urzędywistniała zachcianki bogatych, ów więc drobiazg szlachecki był to, podług autora, najniebezpieczniejszy żywioł, który rząd postanowił, bądź co bądź wygubić zupełnie.

\* Redakcyja Ros. Arch. w t. I w przypiskach do artykułu p. Timiryasiewa „kartki z przeszłości“ poucza, że powstanie w roku 1831 było spowodowane tą wiadomością, że Mikołaj chciał skasować pańszczyznę. W obronie której Polacy stanęli. — Co głowa — to rozum!

(Dokończenie nastąpi.)

## Respondeo na listy G. U. M.

Berlin, 25 stycznia.

(Liga antypolska.)

(—) Liga antypolska czuje widocznie krzywdę, jakiej się dopuszcza względem słabiej mniejszości. Dla tego organa polakożerze podnoszą rozgłosny okrzyk bólesci na niebezpieczeństwo, jakim zagrożą Niemcom żywioł polski. „Nordd.“, „Post“ i „Koeln. Ztg.“ tworzą to sławne korsoryum, z którym się łączą jako sojusznik „Kreuz Ztg.“

„Nordd.“ stawia w półrządowym artykule Polaków na jednym stopniu z Parnellitami w Irlandyi, powtarzając ekscentryczne zdanie jakiegoś lorda angielskiego o tém stronnictwie. Między temi dwoma nieszczęśliwymi krajami zachodzi zaiste pewne podobieństwo. Przed kilku laty jakiś prałat polski, którego Rosya wskazała na kilkunastoletnie wygnanie, napisał dzieło, w którym zwraca uwagę na ten parallelizm. Podobieństwo to polega na losie, jaki zdobywcy zgotowali zgotowali obu krajom. Któż nie zna długoletniej gospodarki Anglii w nieszczęśliwej Irlandyi? W sejmie pruskim tylokrotnie o tém rozprawiano, jak Prusy do-

trzymywały danyh Polakom obietnic co do języka, religii i narodowości. Nikt też nie zaprzeczy, że zachodzi pewne podobieństwo między walką kulturalną, jaka się toczyła i jeszcze po dziś dzień toczy w polskich dzielnicach i polityką kościelną której się trzymała Anglia w katolickiej Irlandyi. Każdy uczciwy człowiek łatwo pojmie, że irlandzkie i polskie duchowieństwo słusznie broniło praw ludu i wszelkimi sposobami za niem się wstawiało. Duchowieństwo katolickie nie korzy się przed siłą, lecz obstaje za pokrzywdzoną słusnością. Dowodów zaś na to, że „księża kościół rzymski popierają morderstwo i skrytobójstwo“, nie uda się stawić ani lordowi angielskiemu na Irlandyi, ani powtarzającej za nim pacierz „Nordd.“ Allg. Ztg.“ na dzielnice polskie.

Nicość takich oskarżeń jasno się wykazuje w obec przestróg Papieża i episkopatu katolickiego. Frazesem „wrogich państwu dążeń“ półrządowa „Nordd.“ nikogo nie oszołomi. Wszakże dla niej jest wszystko „wrogiem“, co nie śpiewa piosenki rządowej. Słusznie ona mówi, że byt nowopowstałego cesarstwa jest mocno zagrożonym. Ale któż mu zagraża? Czynią to ci, co nie szanują ani praw, ani zawartych traktatów i styplacy, co nie widzą podpory państwa w sprawiedliwości, lecz w interesie jednostek lub pewnego stronnictwa. Zwolennicze „partyi pośredniej“, wolnozachowawczej „Post“ sprawia to niemalą radość, że liga antypolska żąda ponownego zaprowadzenia w dzielnicach polskich polityki Fryderyka, według której postępował naczelny prezes Flottwell. Jak w owiej epoce w prowincjach polskich postępowało z dobrami kościelnymi i poklaskotniami, jakim figurom je rozdawowano, o tém możnaby całe kroniki pisać. O rządach Flottwella mają i katolicy niemieckiej narodowości w W. Ks. Poznańskim wyrobione zdanie. I cóż osiągnięto takim postępowaniem? Zaostrzyło ono tylko i spotęowało wzajemną nienawiść rasową. Narodowo-liberalnej komosce z nad Renu, która przedewszystkiem pragnie wylać całą swą żółć przeciw centrum, chodzi naturalnie o to, aby światu pokazać, za jakimi to ludźmi unimuje się frakcja katolicka. Polacy w Galicyi są katami tamecznych „wsi niemieckich“ i Rusinów. Widzieliśmy na własne oczy owe wsi niemieckie.

Są to po większej części osady, datujące się z czasów wojen polskich z niemieckim zakonem krzyżowym, albo też powstałe za rządów Józefa II. Osadnicy pierwszego rodzaju zllali się w ubiegłych czterystu latach niemal całkowicie z ludnością krajową. Ale rdzenie niemieckie osady używają w kraju „katów“ o pod „łagodnym“ berłem pruskim. O ucisku Rusinów możemy mówić tém większym prawem, że cztery lata przeżyliśmy w okolicy wyłącznie przez Rusinów zamieszanych. Dla scharakteryzowania niustających potwarzy tyle tylko powiemy, że Rusini mają w Galicyi własne gimnazya, i że liczba szkółek rusińskich jest większą od polskich. Niech tylko Prusy o tyle uwzględnią Polaków mieszkających w Poznańskim i Prusach Zachodnich, jak Austria i Polacy Rusinów w Galicyi, a zażalenia Koła polskiego w sejmie z pewnością ustaną. „Köln. Ztg.“ skompromitowała się swém dowodzeniem, że posłowie katolicy niesłusznie wstawiają się za Polakami. W kwestyi polskiej zresztą nie chodzi o osoby, lecz o słusne prawo. Centrum zawsze stawało w obronie prawa i bronić go będzie, nie troszcząc się o zaczepki dzienników półrządowych.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Bliższe otwarcie Rady państwa. — Z sejmku węgierskiego. — Karawelow i Rosya. — Sprawa serbska. — Rozmaitości.)

(—) W czwartek zbierze się rada państwa i rozpoczną się na nowo trudy mi-

się nieco na wysokiej kulbace, od czasu do czasu spoglądał na boki, albo obracał głowę ku swym Tatarom, jakby nie był zupełnie pewien, czy wytrzymają na widok tłumów, niewiast, dzieci, sklepów otwartych, towarów kosztownych, i czy nie rzucą się z dzikim okrzykiem na te cuda.

Lecz oni jechali spokojnie, jako psy na sforze prowadzone i bojące się harapy, i tylko z ponurych a łakomych spojrzeń można było dociec, co się dzieje w duszach tych barbarzyńców. Tłumy zaś patrzyły na nich ciekawie, chociaż prawie nieprzyjaźnie, tak wielka była w tych stronach Rzeczypospolitej przeciw pogaństwu zawziętość. Od czasu do czasu zrywały się okrzyki: „a hu! a hu!“ jakoby na wilków. Byli wszelako i tacy, którzy siła obiecywali sobie po nich.

Okrutnego stracha Szwedzi przed Tatarami mają i ponoś żołnierze dziwy sobie o nich prawią, od czego terror coraz wzrasta — mówili patrzący na Tatarów.

— I słusznie — odpowiadali inni. — Nie rajtarom to Carolusa z tymi Tatarami wojować, którzy, a zwłaszcza dobruicy, i naszej jeździe czasem dotrzymują. Nim się ów ciężki rajtar obejrzy, już go Tatar na arkan weźmie.

— Grzech pogańskich synów w pomoc wzywał! — odzywały się głosy.

nistrów, którzy przez kilka miesięcy odpoczywali po namienionej sesji wstępnej w wrześniu. Niezawodnie skrajna lewica, czyli tak zwany „klub niemiecki“ natychmiast rozpocznie na nowo atak na lavy ministrów interpelacyami i wnioskami. Zachodzi tylko pytanie, o ile w tej kampanii dozna poparcia klubu „austriacko-niemieckiego“ czyli umiarkowanej lewicy? W kołach rządowych widocznie spodziewają się, że klub ten pod wpływem barona Chlumeckiego, choć jeszcze nie zbliżył się do rządu, to jednak zaznaczy dobitniej swe stanowisko odmienne od stanowiska skrajnej lewicy. Zdaje nam się, że na teraz nadzieje te zawiodą. Klub niemiecko-austriacki wprowadzie co do formy będzie się starał postępować inaczej, niż pp. Knotz i consortes, ale in merito tak samo pragnie upadku teraźniejszego gabinetu.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmku węgierskiego minister handlu hr. Szechenyi odpowiedział na stawioną przed kilku tygodniami przez posła Olaga (skrajna lewica) interpelacyą, czy prawda, że on, minister handlu, przy zamknięciu wystawy węgierskiej, pocałował arcyksięcia Rudolfa, następcę tronu w rękę? Minister odpowiedział w ten sposób: „Tak, prawda, proszę tę odpowiedź wziąć do wiadomości“. Rzeczywiście Izba niemal jednomyślnie przyjęła tę odpowiedź do wiadomości. Trudno też nad czymś tak osobistym, jak pocałowanie kogoś w rękę, rozpoczynać rozprawy parlamentarne, bo kwestye taktu nie są kwestyami politycznymi. W każdym razie jednak hr. Szechenyi popełnił błąd, gdy jako człowiek dojrzały, a nadto minister, młodego arcyksięcia pocałował w rękę. Zapewne sam arcyksiążę nieprzyjemnie był dotknięty tym niezwykłym objawem uniesienia. Est modus in rebus!

Przed kilku dniami zapewniano w depeszach z Zofii, że p. Karawelow nie ustąpi pod parciem rosyjskim z urzędu. Dziś donoszą znów ze stolicy bułgarskiej, że p. Karawelow ustąpiłby, gdyby z Petersburga nadeszło „autentyczne“ odnośne zawiązanie. Bardzo trafnie swego czasu minister serbski Garaszain zapewniał, że Bułgarya bardzo długo pozostanie satrapią moskiewską! Prawdopodobnie ks. Aleksander wolałby, opierając się na Anglii, być niezależnym władcą, niż prokonsulem rosyjskim. Ale de facto nim pozostanie i dla tego też unia bułgarska będzie tylko zdobyczą rosyjską. Podnaliśmy to od samego początku targu bułgarskiego.

Białogród jest dotąd miejscem, z którego rozchodzą się po świecie ciągłe kłamstwa. Na to składa się tak charakter podejrzany niemal wszystkich korespondentów, jak i samych korespondentów, lub w pobliżkim Ziemiuniu, jako też brak prawdomówności po stronie „mężów stanu“ serbskich stronnictwa Risticza. Tutejsze poselstwo serbskie, zbijając jedno z tych niezliczonych kłamstw, zapewnia, że nieprawdą jest, jakoby w Serbii rozpoczęły się na nowo zbrojenia na wielką skalę i jakoby rząd serbski ociągał się z przystąpieniem do układów pokojowych.

Radzca budowniczy Schmidt, który wybudował kaplicę wotywną na miejscu, gdzie się spalił Ringtheater, otrzymał tytuł barona.

Minister oświaty, dr. Gautsch von Frankenthurn, powrócił z Pragi do Wiednia.

## NIEMCY.

\* Berlin, 25 stycznia. Arcybiskupstwo poznańskie. „Kreuz Ztg.“ otrzymała dnia 24 b. m. telegram z Florencyi, opiewający, że między rządem pruskim a Watykanem nastąpi niezadługo porozumienie co do osoby przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Kandydata tegoż żadna z gazet dotychczas nie wymieniła i ma nim być kapłan narodowości niemieckiej.

— Grzech nie grzech, a taki się przydadzą!

— Bardzo przystojny czambulik! — mówił pan Zagłoba.

Rzeczywiście Tatarzy owi dobrze byli przybrani, w kożuchy białe, czarne i pstre welna do góry; czarne łuki i sahadaki pełne strzał kołysały im się na plecach, każdy miał przy tém szabie, co nie zawsze w wielkich czambulach bywało, gdyż tam biedniejsi często na takowy zbytek zdobyć się nie mogli, posługując się w ręcznym boju szcęką końską, do kija przywiązaną. Ale byli to ludzie, jak się rzekło, na pokaz, więc niektórzy mieli nawet i samopaly, pochowane w wojtokowych pokrowcach, a wszyscy siedzieli na dobrych koniach, drobnych wprawdzie, dość chudych i nisko długogrywe fby noszących, lecz nieporównanej szybkości w biegu.

W środku oddziału szły cztery wielbłądy jeszcze; tłum zgadywał, że w tych jukach znajdowały się dary chanowe dla króla; ale w tém się mylono, bo chan wolał brać dary, niż dawać; obiecywał wprawdzie posiłki, ale nie darmo.

To też gdy oddział minął, pan Zagłoba rzekł:

— Drogo te auxilia będą kosztowały! niby to sprzymierzenia, ale ile oni kraju naniszczą... Po Szwedach i po nich jednego dachu całego w Rzeczypospolitej nie zostanie.

— Pewnie, że okrunie to ciężki so-

— Fundusz składowy, zbierany po kościołach protestanckich, przeznaczony jako wsparcie dla parafii położonych w prowincjach i okolicach przeważnie katolickich. Według sprawozdania ewangelickiej wyższej rady kościelnej, wynosiło to zapomogi w roku 1884—85 145,294 m. Dawano je protestanckim parafiom w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich, Śląsku, Westfalii i prowincyi nadreńskiej. Jeśli przyjdzie do kolonizowania na wielką skalę dawniejszych dzielnic polskich, wtedy i potrzeba protestanckich kościołów i kaznodziejów znacznie się zwiększy. Dla tego też organ pastorski tak gorąco pragnie dalszego trwania walki kulturalnej.

— Ks. Arcybiskup monachijski dr. Steichele rozpoczął dnia 22 b. m. siedmiesiąty rok życia. Wnioskowała mu kapituła, duchowieństwo miejskie i dycecezalna, a król złożył mu swe życzenia w własnoręcznym serdecznym piśmie.

— „Schl. Ztg.“ pisze, że pastor w Vansen (dyceceza wrocławska) w rozmowie z katolikiem wypowiedział pyramidalne zdanie, iż nie pojmuje, jak człowiek światły i wykształcony może być katolikiem. Interlokutor jego nie został mu dłużny odpowiedzi. Nie wdając się w sprawdzenie tej wiadomości, nie możemy zataić, że uważamy ją za nader prawdopodobną, gdyż przed kilkunastu laty zdarzył się ten sam wypadek i między nami i jeden z żyjących jeszcze duchownych protestanckich w Poznaniu interpelował znaną nam osobę literalnie w tych samych słowach.

— Pancerny okręt „ks. Fryd. Karol“ uzbrajają spieszenie w Wilhelmshaven. Ma on wypłynąć w tych dniach do portu pirejskiego.

— Ks. prob. Woestmann z dycecezy limburskiej odbył w roku 1882 pielgrzymkę do Ziemi świętej i opisał swą podróż. Dostojny patriarchy ksiądz Wincenty Bracco w Jerozolimie, przesłał mu w imieniu Ojca św. dyplom na rycerza grobu św. z insygniami. Na prośbę o pozwolenie noszenia tej odznaki otrzymał pełent odpowiedź od ministra Gosslera, że życzeniu jego nie może się stać zadość.

— Arcybiskup koloński wyjechał dnia 23 b. m. do Hollandyi na konsekrację ks. Anzera, mianowanego przez Ojca św. Biskupem telestańskim i p. i. Konsekrację tę odbędzie wspólnie z ks. Biskupem Korumem i ks. sufraganiem Baudrim.

— Narada ministerstwa pruskiego odbyła się dnia 24 bm. pod prezydencją kanclerza.

— W sprawie monopolowej rozpoczęła się rozprawa rady związkowej w przyszłą środę. Izby handlowe w Liubawie, Wroclawiu, Fryburgu badenskim i Moguncyi oświadczyły się na posiedzeniu plenarnym dnia 22 b. m. jednomyślnie przeciw monopolowi i pochwaliły postępowanie wydziału celno-podatkowego, który wniosł do rządu saskiego o odrzucenie monopolu. Parlament otrzymał aż do dnia 21 b. m. 375 petycji przeciw monopolowi.

— Minister sprawiedliwości Friedberg obchodzić będzie dnia 14 kwietnia pięćdziesięcio-letni jubileusz swego wstąpienia w służbę rządową.

## ROSYA.

\* Nihilisci. Do wiedeńskiego „Tageblattu“ donoszą z Petersburga, iż tamtejsza policja przyaresztowała niedawno dwunastu nihilistów. Już przed trzema miesiącami — pisze ten dziennik — dowiedziały się policja przez szpiegów, że zawiązało się stowarzyszenie nihilistyczne i że członkowie jego przygotowują jakiś zamach. Zamiast przytłumiony spisek w zarodku, pozwolono mu dojrzeć, mia nowicie z tego powodu, że bezpośrednio nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Spiskowcy ci urządzili w domu na narożniku ulicy Możajskiej i Kińskiego pereulku, w pobliżu cerkwi pułku strzelców, tajną drukarnią, w której, prócz znacznej liczby

cyusz — odrzekł Jan Skrzetuski. — Znamy już ich.

— Słyszałem jeszcze w drodze — rzekł pan Michał — że Król nasz Jegomość taką umowę zawarł, iż do każdego pięcuset ordynów ma być dodany nasz oficyer, przy którym będzie komenda i prawo kary. Inaczej istotnie ci przyjaciele niebo a ziemię jeno zostawili.

— A tenże czambulek? ... co też król z nim uczyni?

— Do rozporządzenia królewskiego ich chan przysłał, tak prawie jakoby w darze, a chociaż sobie i za nich policzy, przeciw król może czynić z nimi, co zechce, i pewnie ich panu Czarnieckiemu razem z nami podesła.

— No! to już pan Czarniecki w ryzach utrzymać ich potrafi.

— Chybaby mieszkał między nimi, inaczej zaraz za jego oczyma zaczęły byt kawać. Nie może być, tylko i tym zaraz oficyjera dodadzą.

— I ten będzie dowodził? A ów-że tłusty aga co będzie czynił?

— Jeśli nie trafi na kpa, to będzie rozkazy spełniał.

— Bądźcie waszmościowie zdrowi! bądźcie mi zdrowi! — zakrzyknął nagle Kmicic.

— Dokąd tak spieszo?

— Panu do nóg paść, aby mi komendę nad tymi ludźmi powierzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(204)

# POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 20.)

Okrzyk stał się powszechny, potem uciicho, i wszystkie głowy zwróciły się w tę stronę, z której czambul miał nadciągnąć. Jakoż z dala ozwała się wrzaskliwa muzyka, tłumy zaczęły się rozstępować ze środka ulicy ku ścianom domostw, z końca zaś ukazali się pierwsi tatarscy jeźdźcy.

— Patrzcie! i kapelę mają ze sobą, to u Tatarów niezwykajna rzecz.

— Bo się chcą jak najlepiej zaprezentować — odrzekł Jan Skrzetuski — ale przeciw niektórym czambuły mają swoich muzykantów, którzy im przygrywają, gdy koszem gdzie na dłuższy czas zapadną. Wyborowy też to musi być komunik.

Tymczasem jeźdźcy zbliżyli się i zaczęli przeciągać mimo. Naprzód jechał na srokatym koniu siady, jakoby w dymie uwędzony Tatar, dwie piszczałki w gębie mający. Ten, przechyliwszy w tył głowę i zamknąwszy oczy, przebierał po

owych dudkach palcami, wydobywając z nich tony piskliwe i ostre, a tak szybkie, że ucho zaledwie je ulowić mogło. Za nim jechało dwóch trzymających kije, przybrane na górnych końcach w mosiężne brzękulki, i potrząsających niemi jakoby z wściekłością; tuż dalej kilku dźwiękało prażerałiwie w miedziane talezce, inni bili w bębny, inni grali kozacką modą na teorbanch, wszyscy zaś, z wyjątkiem piszczałników, śpiewali, a raczej wyli od czasu do czasu do wtóru dziką pieśń, błyskając przytępionymi i przewracając oczy. Za tą niesforą i dziką muzyką, która przesuwiała się jak gomon przed mieszkańcami Lwowa, cępał po cztery konie w rzędzie cały oddział, złożony z około czterystu ludzi.

Był to istotnie wyborowy komunik, na pokaz i cześć królowi polskiemu do jego rozporządzenia jako zadatek przez chana przysłany. Dowodził nim Akbul Ulan z dobrućkich, zatem najcięższych w boju Tatarów, stary i doświadczony wojownik, wiele w alusach dla swojego meztwa i srogości szanowany. Jechał on teraz w środku między muzyką a resztą oddziału, przybrany w różową aksamitną, ale mocno wypłowiałą i czasną na jego potężną figurę szubę, wytartymi kunami podbitą. Na brzuchu trzymał piernacz, taki, jakiego używali pułkownicy kozaccy. Czerwona jego twarz stała się od chłodnego powiewu wiatru „sina“, i kołysał

# Kronika

## miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 26 stycznia.

**\* Doniesienia urzędowe.** Weterynarz powiatowy, dr. Felisch w Człopie, mianowany został fizykiem powiatowym powiatu grudziądzkiego z siedzibą w Grudziądzu.

**\* Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława” i „Bez nadziei”, w pałacu hr. Działyskich, otwarta będzie jeszcze tylko przez bieżący tydzień. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

**\* Teatr.** Dziś komedia Aleks. hr. Fre-dry „Zemsta za mur graniczny”. Ceny zmniejszone a mianowicie: łoże parterowe, I. piętra i balkon I. piętra po 1 marce 60 fen., krzesła parterowe po 1 marce 10 fen., łoże II. piętra po 55 fen., parter 25 fen., galeria 15 fen.

Początek przedstawienia o godzinie 7.

W czwartek na benefit p. Popławskiego po raz pierwszy dramat z powieści Kraszewskiego przez Danielewskiego Hrabina Cosel.

Przeróbka ta, o ile słyszeliśmy, wiele się wyróżnia od innych podobnego rodzaju elabo-ratów. — Z tego powodu, a i ze względu na artystę, który podczas krótkiego u nas pobytu, pracą sumienną i talentem swym zdołał sobie zaskarbić sympatya Publiczności, spo-dziewać się można, że teatr będzie w czwartek zapełniony.

W sobotę komedia Sardou „Dora”.

**\* Jaka bezwzględność** przeciwko językowi polskiemu panuje w tutejszych sferach niemieckich, pokazuje się z faktu, który zaszedł zeszłej niedzieli podczas bankietu, danego w Hotelu francuskim na cześć szanowanego Ju-bilata p. Kasprowicza, nauczyciela szkoły średniej. Obywateli polskich było na tym bankiecie 7 — a oprócz tego znaczna liczba nauczycieli Polaków, a szanowne prezydium, które układało porządek mów, nie uwzględniło Polaków wcale. Korrespondent „do Schl. Volks-Ztg.” donosi, że lukę tę chciał wypełnić rektor p. Hecht, Niemiec i protestant, że jednakże przewodniczący p. Böttcher, poparty przez rektora Gerickiego i inne w sferach nauczycielskich wpływowe osoby, nie pozwolił na to, w skutek czego p. Hecht opuścił salę.

Korrespondent dodaje, iż Polacy byli bardzo tym zajęciem oburzeni.

Mybśmy woleli, aby pan rektor Hecht w szkole mówił po polsku z dziećmi lub rodzicami, którzy przychodzą do niego po interesie, nie znając języka niemieckiego.

**\* Zwłoki ś. p. dra F. Studniarskiego** odprawili wczoraj bardzo liczny orszak pogrzebowy na stary cmentarz farny. Kondukt żałobny prowadził brat zmarłego, ksiądz proboszcz Studniarski z Kicina, w asystencji 16 kapłanów. W orszaku żałobnym widzieliśmy wiele osób przybyłych z Szamotuł i okolicy. Policja nie pozwoliła na przeprowadzenie zwłok do Szamotuł, ze względu na epidemiczny charakter choroby.

**\* Pan Ignacy Grandkowski**, krawiec tutejszy, udał się do ministra z zażaleniem w sprawie córki swej Joanny, którą przyłączono do oddziału niemieckiego w naucz. religii. „Pos. Tagelbl.” dowiaduje się, że minister odpowiedział panu G., iż nie może nie w tej sprawie zmienić.

**\* Na wczorajszym** posiedzeniu tutejszej Izby handlowej oświadczone przeciwko monopolowi spirytusowemu.

**\* Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się jutro t. j. w środę dnia 27 stycznia o godzinie 4 po południu. Na porządku obrad stoi pomiędzy innymi sprawami interpelacja radnego, dr. Lebińskiego w sprawie odmowy magistratu na podanie Stowarzyszenia Rękodzielni-ków polskich o udzielenie mu lokalu szkolnego na szkołę wieczorną.

**\* W piątek** wykołcił się wskutek pęknięcia obręczy u kola pedowego lokomotywy w pobliżu Kobelnicy pociąg przedpołudniowy idący z Gniezna, tak że podróżni dopiero około godziny pierwszej do Poznania przybyli.

**\* Z Pogorzeli** donosi główny urząd celny, że wczoraj wynosił tam stan wody 1,98 m. — dziś 2,02 m.

**\* Kościelnik.** W niedzielę po nabożeństwie odprawiła się w Konopadzie nader rzadka uroczystość złotego wesela trzech par: Wojciecha i Agnieszki Konieczków z Konopadu, Angu-styna i Zofii Jankowskich z folwarku Doły, Marcelo i Maryanny Pawlikowskich z Łagiewnik. Jubilat, mimo bardzo podeszłego wieku, cieszą się jeszcze jak najlepszym zdrowiem.

**\* Sylwester Spychałowicz**, b. nauczyciel gimnazjalny przy gimnazjum tutejszym św. Maryi Magdaleny, a następnie w Krotoszynie, zmarł w dniu 22 b. m. R. i. p.

**\* Katolicka szkoła w Pawlowie**, w powiecie poznańskim, przy której tylko jeden jest ustanowiony nauczyciel, liczy już obecnie 200 uczniów. Ponieważ tylko o jednej jest klasie, okazała się potrzeba wybudowania nowej szkoły. Z tej sposobności skorzystał p. Hofmeyer, dzie-dziec Złotnik, i sprawił, jak pisze „Dziennik Pozn.”, iż nowy budynek szkolny stanął w Złotnikach, z kądem dzieci do tego czasu do szkoły w Pawlowie uczęszczają. Z otwartem szkołą w Złotnikach, co 1 kwietnia r. b. ma nastąpić, odłączy się od szkoły w Pawlowie 67 uczniów. Mimo że między temi 67 dziećmi tylko siedmioro jest ewangelickiego a reszta katolickiego wyznania, czyni p. Hofmeyer starania, aby nowo kreowana posada nauczyciel-ska w Złotnikach była ewangelickim obsadzona. Niebawem ma rejencya ogłosić wakans ową posadę, przyczem poda, jakiego wyzna-nia nauczyciele mogą na nią reflektować. Spodziewamy się, iż tutaj na uchwałę rejencyjną nie wpłynie osobiste życzenie dziedzica Złotnik,

lecz że rozstrzygać będzie wyznaczenie ogromnej większości uczniów. Pan Dziembowski, któ-rego wieś Sobota należeć będzie do okręgu szkolnego w Złotnikach, ma także głos w tej sprawie.

**\* Gniezno.** Robotników Franciszka To-maszewskiego z Ostrowka i Tomasza Bleźni-ńskiego z Inowrocławia, którzy w nocy z 16 na 17 września r. z. napadli na urzędnika akcyzy Knolla z Mogilna, skazał sąd na pod-stawie werdyktu sędziów przysięgłych, na 6 lat ciężkiego więzienia. Nadto postawieni będą przez 10 lat pod dozór policyjny.

**\* Bydgoszcz.** Tutejsza rejencya rozesała za przykładem rejencyi poznańskiej okólnik do nauczycieli, w którym im surowo zakazuje udzielać wiadomości o szkole, bez względu, czy to dotyczy stótników wewnątrznych czy ze-wnątrznych szkół.

**\* Wybór deputowanego** z okręgu landszaf-towego bydgoskiego odbędzie się dnia 16 lu-tego w sali posiedzeń zachodnio-pruskiej dy-rekcyi landszafy.

**\* W dycecyi** zmarłego w tych dniach greenbayskiego Biskupa, msgr. Krauthauera, którego śmierć napełniła dycecyan głębokim smutkiem, odbywają się kazania i nauka re-ligij w następujących językach: 1) polskim w 9 kościołach, 2) francuskim w 22 kościołach, 3) czeskim w 15, 4) angielskim 54, 5) holenderskim w 8, 6) flamandzkim w 3, 7) niemieckim w 2 i 8) niemieckim w 63 kościołach.

Tak Kościół Boży wszystkim plemienu i narodowościom zadaje czyni, stojąc przytem niezachwianie na skale Piotrowej — a biedne Niemcy lekają się, że je jeden język polski rozsądzi.

**\* Zdrowie** O. Beckxa znowu się pogor-szyło. Cierpiący starzec skończył dnia 8 bm. lat 91. Przełożeni po prowincjach otrzyma-li polecenie, aby rozporządzili modlitwy na intencyę chorego.

**\* Z dycecyi wileńskiej** wywieziono, jak donoszą do „Dziennika Pozn.” na rozkaz Kochanowa do Wologdy ks. Sulzyckiego, pro-boszcza z Radoszkowic, gdyż wzbraniał się kazać po rosyjsku. Również internowano w głąb Rosyi księży Syrwidę z Oborska, w gu-bernii wileńskiej i Lipińskiego z Łobojska, w gubernii mińskiej.

**\* Monopol.** Reprezentanci rządu bawar-skiego wstrzymują się w radzie związkowej od głosowania w sprawie monopolu. — Re-publikańscy francuscy popierają monopol, z tą modyfikacją, że nie tylko wyrób okowity, ale i handel en gros ma być wolny, a pań-stwo zastrzeżoby sobie tylko sprzedaż detale-żną na kieliszki i flaszeczki. Państwo zy-skałoby na tej sprzedaży 810 milionów fran-ków, któreby straciło 400,000 szynkarzy.

**\* Kalendarz.** Jutro w środę dnia 27go stycznia św. Jana Złotoustego.

Wschód słońca o godz. 7 minut 52. Za-chód o godzinie 4 minut 35.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 26 stycznia. „Journ. de St. Petersburg” sądzi, że mimo odmownej odpowiedzi p. Delyannisa, rząd grecki oprze się żądaniom i namietnościom, które tem mniej przyniosą korzyści, ponieważ Europa zdecydowana jest nie zgodzić się na żadną zmianę terytorjalną, która by się sprzeciwiała postanowieniom traktatu berlińskiego.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Zwracamy uwagę** na ogłoszenie Drukarni Kuryera Poznańskiego, polecającej „Książeczki jubileuszowe” dla archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej — wydane przez ks. dr. Lu-kowskiego.

**\* „W obronie prawdy.”** Odpowiedź na broszurę grecko-orient. metrop. konsystorza w Czerniowcach p. t. „Apologie der orthodoxen gr.-or. Kirche der Bukowina” — napisał Klemens Kotakowski, Czerniowce. Nakład ks. Klemensa Encingera, proboszcza obrz. łac. w Wyżnicy. Połowa czystego dochodu przeznacza się na do-kożenie restauracyi rzymsko-katolickiego ko-ścioła w Wyżnicy na Bukowinie. Cena 50 ct. (1 marke). Powyższą broszurę, którą nabyć można w administracyi „Gazety Polskiej” w Czerniowcach, u ks. Klemensa Encingera, pro-boszcza w Wyżnicy — polecamy uwadze na-szych Czytelników.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 stycznia. BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Biński z Pamiątkowa, Zielonacy z Gonieck, pani Koczołowska z Czarnuszki, hr. Mielżyński z Chobienic, Niemojowski z Dzierżnicy, hr. Żółtowski ze Słupów. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chosłowski z Łukaszcza, pani Gericke z córką z Golenczowa, dr. Kończyński z Ko-wanówka, Levi z Wągrówca, Schultz z Królęcwa.

## LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 25 stycznia.

Przy dziesiątym dalszemu ciągnięciu czwartej klasy 173 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrują 210 marek.)

28 128 (550) 60 72 81 (300) 248 531 (550) 50 95 631 51 52 (3000) 800 57 924 69 75 (650) 78 93 95 1011 61 (300) 75 159 68 221 64 71 315 32 71 77 (3000) 495 557 69 73 (300) 834 932 88 2033 49 113 16 30 33 57 82 244 65 82 325 70 466 (3000) 75 83 614 20 (300) 48 91 730 75 94 963 93 3022 52 159 245 308 40 70 415 (550) 18 73 538 64 87 (6000) 657 68 67 (3000) 65 727 49 933 42 56 4044 65 121 30 71 94

251 64 533 (550) 62 (300) 602 7 731 72 910 19 5002 20 23 (300) 60 (3000) 88 (3000) 92 99 171 72 273 889 484 533 57 77 (300) 97 697 749 804 7 (300) 27 43 914 41 4 6056 65 122 35 56 302 17 452 675 733 808 92 940 7047 56 83 131 41 94 222 55 320 462 92 533 37 603 46 (300) 752 78 846 47 (300) 74 8009 11 33 55 (300) 91 210 (15000) 83 (550) 360 56 659 91 722 913 16 9021 (300) 34 46 (3000) 92 256 92 366 439 59 97 (550) 524 30 36 368 (550) 68 72 642 45 770 864 77 949.

10021 44 70 88 131 (6000) 79 203 33 387 401 520 622 711 93 821 11075 (3000) 94 103 221 99 (300) 350 (550) 471 79 95 507 22 64 70 90 (300) 651 78 795 (550) 819 925 (1500) 50 12141 57 220 25 66 846 90 91 96 477 79 503 682 704 13 891 997 (3000) 13029 34 42 46 68 (1500) 233 77 312 17 27 (550) 39 57 485 511 28 635 (300) 55 70 505 57 73 76 (1500) 82 810 29 49 55 (300) 911 (550) 30 65 92 14142 65 80 217 35 439 45 60 64 72 505 (300) 19 49 609 30 61 84 704 813 (1500) 42 15019 48 55 83 (300) 139 42 310 21 37 45 (300) 50 471 (1500) 72 (300) 97 601 44 74 (300) 73 945 76 90 16042 122 29 99 215 308 41 411 29 95 510 12 24 (300) 38 65 68 70 77 82 96 687 702 32 98 844 947 17015 35 60 116 204 53 57 (1500) 315 (300) 20 58 407 8 36 586 88 606 15 99 101 25 811 15 27 28 69 71 908 20 21 (300) 82 89 18022 27 (550) 40 53 54 95 141 97 245 333 413 69 557 61 65 693 711 817 901 14 40 (300) 67 19048 81 113 15 21 37 (300) 67 77 (300) 78 (550) 213 45 (1500) 48 3 9 63 80 544 637 87 766 89 876 77 85 (300) 904 (300).

20017 21 28 79 147 210 44 399 (300) 470 94 589 606 7 (300) 33 773 882 937 69 (300) 21019 65 (550) 110 (300) 14 213 32 34 318 61 439 76 536 56 75 95 602 48 73 767 847 927 35 45 52 57 92 (300) 20222 31 45 65 87 112 231 55 317 418 66 506 94 96 676 720 75 (90000) 89 821 (550) 41 49 947 23013 141 219 48 84 348 80 517 19 (300) 65 82 614 25 45 84 (300) 787 809 975 23013 47 62 80 81 152 216 36 44 (3000) 47 87 363 90 456 584 672 761 828 31 913 23015 63 78 207 (3000) 57 (1500) 319 64 446 556 750 95 829 (3000) 30 85 900 35 50 26039 72 75 115 23 (1500) 235 64 74 386 404 20 71 551 87 (550) 94 639 83 719 95 817 69 96 934 27025 50 188 92 211 80 322 28 70 94 41 24 28 (300) 46 55 518 (1500) 78 620 35 (1500) 39 67 702 (300) 46 70 (1100) 806 28 (300) 64 929 128095 29 75 170 26 31 (300) 230 71 333 49 52 452 549 624 86 819 967 29006 178 217 314 (300) 63 428 67 97 662 729 67 886 939.

30021 56 84 151 57 220 23 73 327 (300) 65 402 (300) 23 26 46 71 79 532 97 678 92 (300) 701 (300) 31 80 837 77 930 (1500) 41 60 31002 (300) 12 41 55 87 111 19 250 70 338 63 65 (300) 420 75 514 97 208 64 84 716 35 91 813 76 (550) 934 32079 108 94 204 36 44 366 451 506 37 39 53 (3000) 672 88 725 56 859 64 71 927 33012 44 48 (300) 64 (300) 112 234 38 67 71 72 (300) 91 (1500) 96 99 302 83 (1500) 99 410 54 581 635 64 853 958 34049 160 (300) 71 84 97 265 76 94 307 412 46 517 36 75 675 768 846 938 55 35033 139 (300) 70 226 321 41 410 (1500) 34 588 58 654 726 93 94 911 36044 208 (300) 10 80 84 322 65 (3000) 69 70 439 70 672 866 88 37031 118 27 221 27 40 332 (300) 38 464 88 (3000) 635 90 763 (550) 814 69 (300) 903 30 (550) 38 3012 46 131 301 88 93 454 69 (1500) 79 533 40 50 625 (550) 92 784 846 944 39031 93 109 32 (300) 35 201 62 423 32 82 522 (300) 77 93 628 48 701 43 (300) 96 (3000) 819 53 (3000) 89 (300).

40054 58 72 130 38 (550) 71 77 245 (1500) 318 35 38 (3000) 55 411 39 (350) 55 57 85 535 657 (300) 82 (3000) 74 86 87 846 74 933 51 56 67 94 41080 265 (300) 305 95 408 39 510 83 88 730 60 874 951 71 83 (3000) 42022 29 96 222 (550) 316 22 36 85 467 (300) 515 628 (300) 763 75 (550) 94 711 52 875 915 24 66 43066 183 72 70 (300) 310 446 99 565 616 68 (3000) 733 (550) 860 900 55 70 44011 14 128 202 11 62 67 (3000) 318 38 47 91 93 400 22 54 (3000) 518 619 714 (300) 868 99 918 92 96 45014 101 37 215 60 63 70 300 33 83 414 94 507 23 50 91 760 89 807 (1500) 31 66 902 15 20 60 79 46131 (300) 234 327 441 61 87 587 602 (550) 66 723 (3000) 94 838 42 44 66 (1500) 71 925 13 86 47114 66 220 67 79 346 470 512 64 64 88 (1500) 602 18 (3000) 20 27 (3000) 55 90 704 843 81 936 85 48021 45 90 170 (1500) 38 (1500) 252 (300) 74 (300) 353 65 97 493 95 522 (3000) 44 57 56 645 852 (3000) 89 910 49 (300) 84 49011 14 108 21 (300) 89 205 23 57 81 91 385 413 536 57 742 (300) 97 940 61 70 91.

50008 77 (300) 81 104 15 239 41 355 43 16 26 500 1 91 628 739 44 (1500) 46 48 890 97 928 59 51016 30 50 156 201 73 79 315 53 54 55 439 66 531 32 66 604 73 88 90 702 8 45 76 826 93 95 907 82 52009 18 115 (550) 44 92 255 97 330 45 400 514 37 632 46 52 69 79 (300) 91 740 923 26 53025 (1500) 193 11 (1500) 39 76 93 250 51 54 369 81 477 95 502 61 650 74 860 69 54013 157 59 92 210 392 451 76 93 505 10 24 787 (300) 93 821 55 58 84 85 (550) 88 942 55055 26 (550) 50 121 37 237 62 339 85 490 552 54 84 610 34 64 77 85 740 60 (300) 74 76 (3000) 82 813 (550) 905 34 (550) 44 (3000) 55 50 58 705 49 87 915 22 68 88 99 57005 66 69 (300) 83 (300) 165 74 98 257 389 (3000) 444 (300) 570 (3000) 73 643 50 78 882 87 911 58046 147 86 95 (3000) 310 14 48 50 68 410 15 70 82 531 65 (300) 70 672 732 48 84 (1500) 865 991 97 (300) 59011 (550) 28 164 (1500) 93 201 49 400 16 31 38 594 99 (300) 640 (1500) 720 63 883.

60005 10 146 81 (550) 88 211 57 319 44 78 (60000) 408 14 29 71 524 (300) 57 94 701 32 70 74 815 27 (300) 68 903 13 (550) 48 (300) 64 (3000) 61070 73 146 206 16 34 (3000) 62 71 89 (300) 309 25 35 84 449 (3000) 99 549 87 620 42 873 85 936 83 84 62057 167 273 74 323 56 65 443 72 621 88 99 313 (300) 38 (3000) 930 63009 299 389 459 61 80 608 30 50 71 (550) 776 80 857 80 902 32 52 (3000) 81 84 64041 71 143 54 229 368 94 (300) 402 10 24 570 649 (300) 52 73 817 921 69 92 65015 64 107 206 (3000) 34 61 63 312 27 (300) 56 406 517 (300) 651 (300) 80 84 95 836 37 986 (300) 66081 116 41 (300) 89 200 (550) 28 316 429 39 39 576 722 47 (300) 92 812 57 67098 115 76 242 85 315 29 (1500) 78 417 58 71 (1500) 72 (3000) 94 628 60 65 82 786 809 48 995 (300) 68172 97 220 55 325 (300) 39 460 (300) 71 605 7 14 26 84 703 28 (300) 33 809 64 937 97 69109 51 85 285 97 339 (300) 44 (300) 400 515 39 77 82 614 92 748 84 51.

70025 (300) 27 233 330 95 645 728 53 73 (300) 804 42 62 919 71113 199 268 70 77 313 (3000) 410 24 89 545 (300) 616 92 (1500) 717 30 (1500) 906 8 (300) 48 52 91 93 72063 77 95 172 296 392 406 13 (550) 22 26 91 (1500) 525 28 52 (300) 608 (300) 42 55 92 804 (300) 5 12 69 (3000) 86 90 73072 76 (300) 80 107 37 220 46 61 341 (550) 70 72 431 79 576 643 74 731 (300) 51 59 845 78 (1500) 74002 146 (300) 269 409 41 88 555 57 650 83 705 39 69 (550) 83 84 (1500) 874 75 (550) 920 36 39 48 71 75001 (300) 25 27 85 88 135 43 312 417 80 86 89 501 66 618 769 815 (1500) 23 (550) 54 (550) 76115 26 67 99 221 (550) 66 92 342 61 90 407 54 65 69 35 94 607 (550) 728 42 957 64 73 99 77005 65 92 233 (550) 87 336 402 11 (6000) 67 92 94 602 61 708 (3000) 34 39 850 53 82 967 (300) 85 92 78005 94 204 23 42 45 98 (3000) 349 462 538 (550) 77 603 8 13 72 734 47 854 978 (3000) 79030 31 55 64 67 84 369 79 441 556 75 610 62 810 71 928 (300).

80004 88 91 105 222 98 325 44 57 65 68 85 416 29 54 538 619 (3000) 57 94 (300) 722 (550) 844 55 910 64 (300) 69 71 81016 22 98 101 17 25 81 275 (3000) 83 97 311 51 94 426

500 9 (300) 24 (15

✠

W czwartek dnia 28-go b. m. o godzinie 10-tej  
odprawi się w Szczerach (1503)

**nabożeństwo żałobne**  
za duszę ś. p.

**Melanii hr. Skórczewskiej.**

Dla archidiecezyi  
gnieźnieńskiej i poznańskiej  
już wyszły

**Wskazówki i modlitwy  
JUBILEUSZOWE**  
na rok Pański 1886

wydał  
**Ks. Dr. Łukowski,**  
repetent seminarium w Gnieźnie.

Cena 20 fen.

Książeczki tej po cenie wyższej wymienionej nabywać można u autora w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis**, i która to Drukarnia na żądanie skutecznie wszystkie przesyłki prosiąc o wczesne zamówienia.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Główny skład holenderskiego prawdziwego kakao J. van Houten & Zoon.

**Drogerya  
Jasiński i Ołyński**  
Poznań, św. Marcin 62

poleca (1246)

**wszelkie wody mineralne  
jesiennego nalewu,**  
Sole i ługi do kąpieli,  
Przyrządy chirurgiczne,  
Świece kościelne,  
Olę do palenia w wyborowym gatunku,  
Kadzidło,  
Herbaty chińskie,  
Araki, rummy, koniaki i sok malinowy,  
Oliwę nicejską,  
Czekolady,  
Wyskok Liebiga i Cibilsa.

**Własnej fabrykacji**

**Smarowidła na osie i skóry,  
Oliwy do maszyn — dwa razy rafinowane  
i odkwaszone, (1039)**  
**Dwusiareczek wapna, chemicznie czysty II  
do 12 stopni B°, najtańszy środek desin-  
fekcyjny dla gorzelnii, browarów i t. d.**  
wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

**Dr. Roman May**  
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zarczyn, śluby, bale, imieniny, —

**W. KWIATKOWSKI,**  
zakład ogrodniczy,  
(1425)  
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy  
Teatralnej) i na Górnej Wildzie nr. 31.

**Stare wina węgierskie**

dla chorych i rekonwalescentów na butelkach i gąsiorkach w różnej cenie poleca handel win hutowny (1489)

**A. Pfitzner,**  
Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE  
VIERHUNDERT TAFELN

**Brockhaus'**  
**Conversations-Lexikon.**  
Mit Abbildungen und Karten.  
Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 M.

**Ogłoszenie przedpłaty.**

**85 fen.**

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ołary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna**, wydanie III. (323)

Przeplatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższoną będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku.

**Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.**  
Ks. dr. Łukowski.

**Straż św. Wojciecha w Gnieźnie**

poleca wydane roczniki:

1882. Wykład Ołary Mszy św.	1,60
Zabawa z Jezusem	0,10
1883. Czyściec, Rossignol	1,50
Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884. Opeć, Żywot Pana Jezusa	1,50
Ségur, Piekło	0,50
1885. Ks. Koszowski, Chwałebny Żywot św. Wojciecha	1,50
Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
Lekarstwo przeciw pijactwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** (322)

**Radlauera  
Czerwona apteka  
w Poznaniu,  
Stary Rynek No. 37.,**  
poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i be niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
  2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
  3. Dr. Rossa Balsam życia i esencja, usuwająca bóle żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
  4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczająca po 75 fen.
  5. Radlauera esencja i maść na oczy, usuwająca bóle i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
  6. Ruskim balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 m.
  7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najwspanialszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlauera w Poznaniu. (1088)
- Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème).  
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapalony ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramina w podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie noś.

Hamburgsko-Amerykańskie  
akcyjne towarzystwo  
parowych okrętów



Blizszych wiadomości udzielają:  
Mich. Oelsner w Poznaniu, (573)  
Jul. Geballe w Rogoźnie, (573)  
Adam Spektorek w Chodzieży.

Ustawiania projektów, kosztorysów statycznych obliczeń etc., do robót w zakresie architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się

**Jan Rakowicz,**  
rządowy budowniczy (1375)  
w Poznaniu, W. Garbary 45, I p.

**Każdy nagniotek  
rogówki i brodawki** wytopia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie  **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlauer, smarując tylko pedzelkiem.** (1087)

Karton z fiaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie  **prawdziwego środka na nagniotki aptekarza Radlauer** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Poszukują umieszczenia: Rządca kawaler w średnim wieku z skromnymi wymaganiami. Ogródnik kawaler, obeznany gruntownie z swoim zawodem. Borowy, który był zarazem przez kilka lat bażantarnikiem. Służący żonaty z doskonałymi rekomendacjami z mniejszych domów. Kowal dominiálny z świadectwami z kilkoletniego pobytu w jednym mieście. (1495)

Stelmach i kotłodziej dominiálny.  
**R. M. Koczorowski**  
Podgórna ul. nr. 7.

**Księgarnia W. FIAŁKA w Chełmnie (Culm)**

poleca:

**Żywoty Świętych ks. Piotra Skarki** (Żywot każdego Świętego lub Świętej w osobnej książeczce z modlitwą i pieśnią do każdego Świętego): Żywot św. Agnieszki, św. Anny, św. Jakóba, św. Jana, św. Wincentego, św. Zofii — każdy po 5 fen.; Żywot św. Antoniego, św. Barbary, św. Jadwigi, św. Józefa, św. Katarzyny, św. Marcina, św. Maryi Magdaleny, św. Pawła, św. Piotra, św. Stanisława, św. Wojciecha — każdy po 10 fen. — Żywoty innych Świętych znajdują się w druku. — Przy odbiorze dziesięciu egzemplarzy dodaje jeden egz. bezpłatnie, przy odbiorze 25 egz. 3 bezpłat., przy odbiorze 50 egz. 8 bezpłat., przy odbiorze 100 egz. 20 bezpłat. Przesyłka książeczki z żywotem Świętego wynosi 3 fen.

**Kalendarz chełmiński na rok 1886.** Cena 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen., za 3 mkr. 7 egz., za 6 mkr. 14 egz. franko. **Sprzedającym z drugiej ręki znacznie taniej.**

**Genowefa**, historia bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących a mianowicie matek i dzieci. Cena z oprawą 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen.

**Powiatka o Wietrze** z siedmiu pięknymi obrazkami. Cena 60 fen., pod opaską franko 70 fen. (Bardzo stosowny podarek na Gwiazdkę.) (1270)

**Wesoły Pijawca**. Cena 40 fen.

**Kopa wesołych i ciekawych opowiadań.** Cena 30 fen.

**Magdalena**, powieść. Cena 50 fen.

**Wojsko Królestwa Polskiego  
z r. 1815—1830**

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię. Przez chromatografią kolory mundurów dokładnie oddane. **Cena 3 M.** Do nabywania także w księgarniach.

**Śś. Cyryl i Metody „Ojciec Nasz“**  
Cena obrazu zamiast 1,50 mkr. Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen. tylko 75 fen.

**Album Poznania Dla cechów**  
21 widoków miasta Poznania. Świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane. (1186)

poleca (1186)

**T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36.**  
Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc. Pieniądze nadsyłać można znaczkami pocztowymi.

**LAMPY**  
stołowe i wiszące  
we wielkim wyborze  
poleca

**B. Szulczewski**  
Stary Rynek nr. 53/54.  
Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (780)



**Parowniki do perek**

zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym**, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) w fabryce  
wyrobów z miedzi i mosiądzu.  
**J. Krysiwicz**  
Św. Marcin nr. 65.

W skutek korzystnego zakupu z pierwszorzędnych źródeł polecamy (1484)

**Satin merveilleux**  
czysto jedwabny we wszelkich kolorach w cenie 4 mkr., za metr.  
**Sławski & Bogusławski**  
w Bazarze.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu kn uczeniu 25-tę rocznicy konsekracji JE. ks. Arcypasterza naszego na Arcybiskupa Tebańskiego, upraszamy Przewielebnych Duchownych obu archidiecezyi, iżby ze względu na ugrupowanie albumu — co zabierze nie mało czasu — nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem od-fotografowania. (1487)

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

**Rivoli i Sp.**  
**Van Houtena**  
puszki z Cacao

oraz czekoladę Sucharda w różnej cenie jako też czekoladę własnej fabryki do gotowania w krawcach po 1,50 m. poleca

**Cukiernia Ant. Pfitznera,**  
Poznań, Stary Rynek. (1443)

**Wielebnemu Duchowieństwu  
i Szan. Dozorom kościołów**

poleca

**Świece ołtarzowe** z białego czystego wosku pod gwarancją za funt doważony bez papieru 2,20 fen.

**Olę do palenia dobrze rafinowany** za litr 70 fen. (1001)

**Knotki francuzkie** Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

**Pławidka** na olę zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

**Kadzidło** (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

**R. BARCIKOWSKI**  
Poznań w Bazarze.

Zakład przemysłowy  
**Wandy Karłowskiej**

Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swęj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzzonego sobie materiału, — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca  **płótna stołową bieliznę saską, bilefeldzką i ślązką od najtańszych do najdroższych gatunków, barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafy, tryminki, koronki niciane i franki; chustki płócienne, batystowe z kolorowami brzegami, fartuchy i kolnierzyki dla dzieci.**

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest **bezpłatna**. Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniesienie, że

**wyszynk i sprzedaż mego  
prawdziwego  
kulmbachskiego piwa  
na miasto Poznań**

polecielem jak dawniej tak i teraz **wyłącznie** tylko p.

**F. Sujeckiemu,**  
5. Ulica Zamkowa 5.  
Wrocław, dnia 3 grudnia.

**Konrad Kissling.**

**Esencją punczową**

na burgundzkim winie po 4 mkr., **likwory francuzkie, al-zackie i holenderskie, prawdziwa Benedyktynek, Elixir de Spaa** są zawsze na składzie po c nuch taniach

**w cukierni A. Pfitznera**  
przy Starym Rynku.

**Instrumenta**  
chirurgiczne i opatrunki.



**Orłowski i Sp.**  
w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spiesznie i skutecznie wykonujemy.

**Zakład  
malowania na szkłe**  
**A. REDNER,**  
Wrocław, Monhauptstr. 7,  
wykonuje okna z malowanymi figurami, począwszy od 9 m. za stopę kwadr., okna malowane we wzory kobiercowe po 2—7 m. za stopę, herby, obrazki gabinetowe jako i oprawy okien kościelnych w olów. (1396)

**L'Agence Franco-Polonoise**  
Wielkie Garbary 8  
peut recommander plusieurs jeunes  
**Institutrices Françaises**  
diplômées, mściennies médiocres, connaissant bien les langues allemande et anglaise. (1497)

Poszukuje umieszczenia

**panna**  
dobrze wychowana znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni. Of. p. pani Beck ul. Ogrodowa 14. (1502)

**Sala Lamberta.**  
Jutro w środę dnia 27-go b. m.

**Koncert  
salonowy.**

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen. Między innymi wykonaną zostanie Jarmark świąteczny we Wrocławiu.  
**A. Thomas.**